

**KRZYSZTOF RAFAŁ PROKOP, ŚW. KAZIMIERZ  
JAGIELLOŃCZYK, WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA  
MODLITWY, KRAKÓW 2008, SS. 77**

3 października 2008 roku obchodzono pięćsetpięćdziesięciolecie narodzin świątobliwego królewicza – patrona Polski oraz Litwy. I z tego, jak się zdaje, powodu opublikowana została ta książka w ramach serii wydawniczej „Wielcy ludzie Kościoła”.

„Krótkie było ziemskie życie świętego Kazimierza, ale można o tym krótkim życiu powiedzieć słowami Pisma: »Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele« (Mdr 4, 13)”. Słowa te, wypowiedziane przez papieża Polaka, autor uczynił mottem swej książki, przybliżającej czytelnikowi postać tego świętego syna króla Kazimierza Jagiellończyka. Nie przypominając tu jego życia i poczynań, uwypuklić trzeba jedynie, że pierwsze oficjalne starania o uznanie jego świętości podjęto za panowania Zygmunta I Starego, zwieńczone dopiero w roku 1602, gdy Stolica Apostolska opublikowała stosowny dekret, rozpoczynający się od słów *Quae ad sanctorum*, z którego wynikało, iż bogobojnego Jagiellona uznawano za świętego już od dawna.

Autor podzielił swój wywód na trzy podstawowe części. Zasadniczym założeniem pierwszej – wstępnej – jest zaakcentowanie faktu, iż postać Kazimierza winno się postrzegać i poddawać analizie jako jednego z licznych średniowiecznych świętych, wywodzących się z ówczesnych dynastii panujących. W dwóch kolejnych częściach wskazanej publikacji, opatrzonych odpowiednio tytułami *Życie* oraz *Kult*, autor zwięźle przedstawił zyciorys świętego, a następnie poruszył kwestię religijnej czci, jaką otoczono osobę przedwcześnie zmarłego królewicza. W tym właśnie miejscu omówiono ponadto ważne zagadnienie dotyczące politycznych zabiegów, które podjęli polscy monarchowie w celu uzyskania formalnej akceptacji Stolicy Apostolskiej dla jego kultu, intensywnie rozwijającego się na ziemiach Litwy i Korony. Po krótkim, zamykającym cały wywód *Epilogu*, autor zamieszcza *Wybór literatury*, prezentując czytelnikowi krótki zestaw podstawowych materiałów bibliograficznych, wykorzystanych podczas przygotowywania niniejszej publikacji.

Opracowanie nie pretenduje do miana naukowej monografii, która miałaby w sposób wyczerpujący rekonstruować losy św. Kazimierza Jagiellończyka oraz analizować rozwój jego pośmiertnego kultu. Brak licznych przypisów i rozbudowanej bibliografii jest tu zamierzony z myślą o szerszym kręgu odbiorców nieposiadających pogłębionego rozeznania w problematyce teologiczno-historycznej. Ograniczenie do niezbędnego minimum elementów naukowego dyskursu, skądinąd charakterystyczne dla serii „Wielcy ludzie Kościoła”, ulega w przypadku niniejszej publikacji pewnemu zrównoważeniu, dzięki częstemu przywoływaniu w książce cytatów z dawnych – zwłaszcza staropolskich – pisarzy. Niepomnie ułatwia to wyrobienie sobie zdania, w jaki sposób

Jagiellończyk był postrzegany i oceniany przez kolejne generacje Polaków. Nie od rzeczy będzie tu wyeksponowanie klarowności języka, jakim autor się posługuje.

W książce nie zabrakło, rzecz oczywista, wyakcentowania kwestii licznego występowania wśród średniowiecznych dynastów osób uznanych przez władze Kościoła za święte. Dzieje owych otoczonych religijnym kultem członków rodzin panujących niejednokrotnie ściśle wiązały się z samymi początkami funkcjonowania danych organizmów państwowych. Tak właśnie przykładowo przedstawiała się rzecz w odniesieniu do bliskich sąsiadów Polski, a więc Czech, mogących się poszczycić św. Wacławem (zm. 929/935), bądź Węgier z powszechnie tam czczonym św. Stefanem (zm. 1038). Nie sposób zatem zaprzeczyć, iż w owej epoce kult, którym otaczano konkretnego władcę, posiadał wymiar nie tylko religijny, lecz był nadto wyraziście powiązany z żywotnymi interesami politycznymi poszczególnych państw. Jak trafnie zauważa autor, nawet ci kanonizowani monarchowie, którzy bezpośrednio nie wprowadzali w swych państwach chrześcijaństwa, częstokroć pełnili rolę osobliwych politycznych „zworników”, zapewniając względną trwałość wielce niejednorodnym etnicznie organizmom państwowym średniowiecznej Europy. Wśród owych symbolicznych postaci, które za sprawą oddawaną im czci religijnej konsolidowały mieszkańców określonych terytoriów, wymienić można chociażby św. Edwarda Wyznawcę (zm. w 1066) w Anglii, św. Kanuta II (zm. w 1086) w Danii czy św. Ludwika IX (zm. w 1270) we Francji.

Spoglądając na Polskę z tej właśnie perspektywy, stwierdzić należy, iż stanowiła ona pewien wyjątek, albowiem pierwsza rodzima dynastia Piastów nie mogła się poszczycić żadnym władcą zasiadającym na tronie królewskim, którego kult zostałby zaakceptowany przez Stolicę Apostolską. Jedynie nieliczne Piastówny dostały chwały ołtarzy (Salomea, Kinga, Ofka), a także Jadwiga Śląska, żona Henryka Brodatego. Stąd niepodobna przecenić znaczenia kultu, jakim pośmiertnie otoczono królewicza Kazimierza. Jego osobę winno się umieszczać w gronie owych postaci-symboli, za których sprawą politycznej konsolidacji ulegały niejednorodne średniowieczne organizmy państwowe, w tym zaś konkretnym wypadku Królestwo Polskie oraz Wielkie Księstwo Litewskie. Biografowie Kazimierza podkreślają bowiem, iż – podobnie jak jego ojciec – młody królewicz pozostawał zdeklarowanym przeciwnikiem ustanawiania na terytorium Wielkiego Księstwa odrębnej monarchii. Bogobojny Jagiellon własnym przykładem usiłował zyskiwać poparcie dla idei jednorodnej władzy zarówno wśród mieszkańców Korony, jak i Litwy. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż jednym z przełomowych momentów dla kwestii kanonizacyjnej Kazimierza okazały się orężne zmagania, jakie Polacy i Litwini wspólnie toczyli z nastawioną ekspansjonistycznie potęgą moskiewską. Zwycięstwa odniesione przez wojska Jagiellonów nad przeważającym liczebnie przeciwnikiem pod Orszą w 1514 roku oraz w 1518 pod Połockiem ówczesni otwarcie przypisywali wstawiennictwu świętobliwego królewicza. Jakkolwiek pewne względy – jak chociażby pogłębione wykształcenie humanistyczne – pozwalają uznać Kazimierza za dynastę już renesansowego, podstawowe polityczne mechanizmy, sprzyjające dążeniom do jego kanonizacji, nie różniły się zasadniczo od tych, które uprzednio stymulowały rozwój kultu licznych władców wczesnośredniowiecznych. W niespełna sto lat od momentu śmierci Kazimierza doszło do zawarcia realnej unii polsko-litewskiej i powstania Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która przetrwać miała niemalże do końca XVIII stulecia. Pozostaje otwarte pytanie, czy osobiste świadectwo życia świętobliwego

królewicza miało na to istotniejszy wpływ. Słuszna jest konstatacja autora, iż w religijnym kulcie, jaki rozkwitł wokół postaci św. Kazimierza, w sposób szczególny wyraża się historyczna przeszłość Polaków i Litwinów.

*Mateusz Przybylski*